Pamięć i wybaczenie

Rozmowa z siostrą Rut ze Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek w Olsztynie (Ewą Kopicz), wnuczką doktora Józefa Kopicza, psychiatry zamordowanego wraz z pacjentami w Lesie Szpęgawskim w nocy z 16 na 17 października 1939 r.

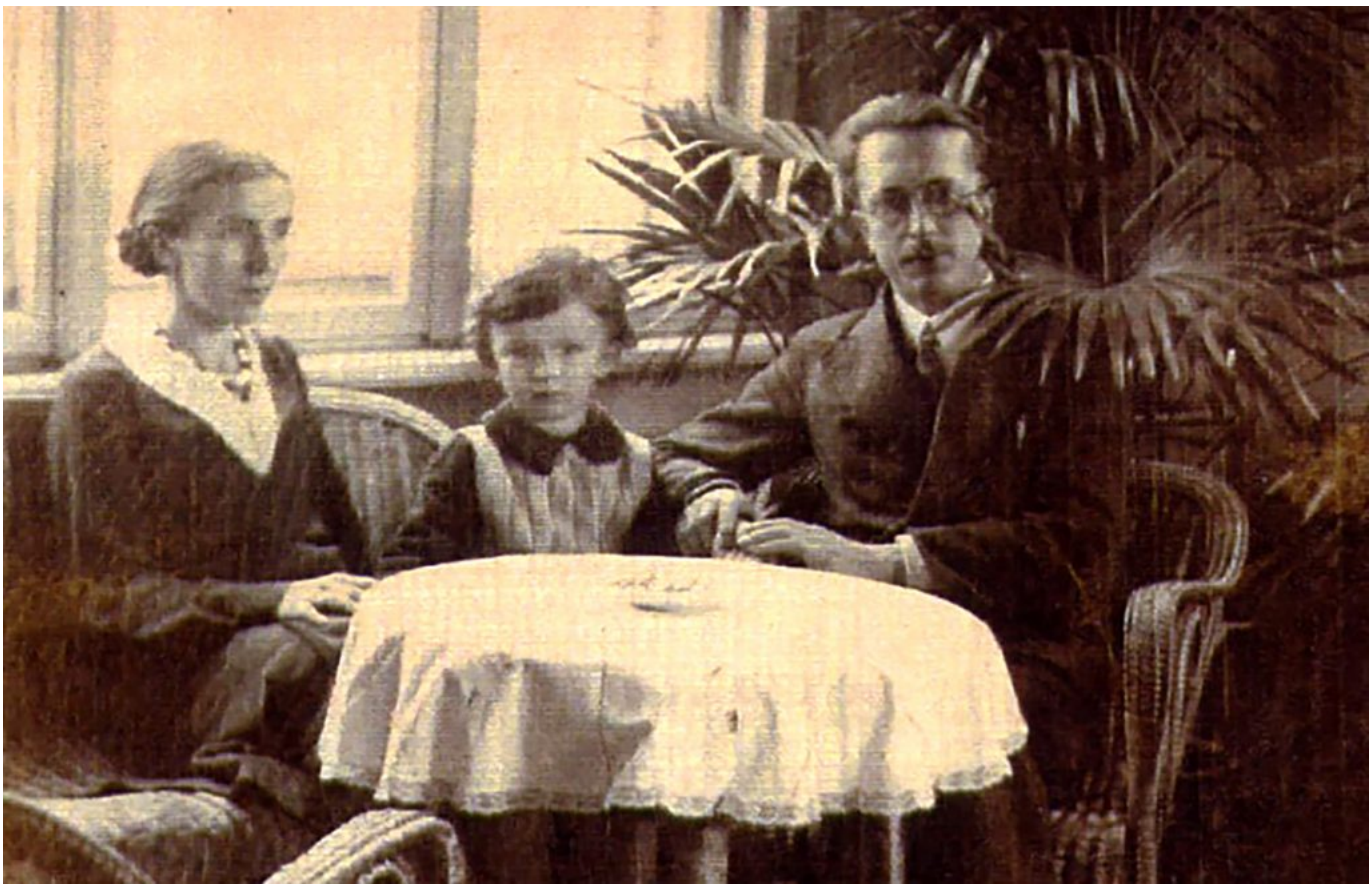


Wnuczka zamordowanego doktora Józefa Kopicza, Ewa Kopicz (siostra Rut) przed pomnikiem w Lesie Szpęgawskim.

Joanna Sokołowska-Gwizdka: Moja babcia Anna z Kopiczów Sokołowska i Twój dziadek Józef Kopicz byli rodzeństwem. Moja babcia zmarła po wyjściu ze stalinowskiego więzienia w 1953 r. Miała 48 lat. Twój dziadek został zamordowany, gdy miał 37 lat. Ani ja, ani Ty ich nie poznałyśmy. Ale to nie znaczy, że ich nie ma w naszym życiu. Co wiedziałaś o dziadku, gdy byłaś dzieckiem?

Ewa Kopicz: Niewiele, bo moje dzieciństwo było zupełnie inne niż obecnie mają dzieci. Ja musiałam być dorosła już w wieku 7 lat. Pamiętam dzień, jak odszedł od nas nasz Tata. Nie rozumiałam dlaczego potem musiałyśmy się z Mamą, wyprowadzić z ukochanego miejsca na Kociewiu, gdzie był nasz dom. Teraz już wiem, że to wszystko było konsekwencją śmierci Dziadka. Tata nie był przygotowany na problemy, które niesie życie, uciekał od nich, nie umiał się z nimi zmierzyć. Nikt go nie nauczył stawiać czoła trudnościom. Jako syn zamordowanego doktora był chroniony przez babcię Halinę, która panicznie się bała, że i jego może stracić. Dlatego jego życie i nasze tak się potoczyło.

JSG: Mówiłaś, że kiedyś pojechałaś z Mamą do Kocborowa i zobaczyłaś skrzydło szpitala, w którym było mieszkanie Twoich dziadków. Jak zapamiętałaś tę wizytę?



Doktor Józef Kopicz, z żoną Haliną i synem Adamem, fot. archiwum rodzinne.

EK: Zabrałam Mamę do Kocborowa już po wstąpieniu do klasztoru. Ona znała ten zakład. Mówiła mi gdzie mieszkali dziadkowie, pokazywała okna, które należały do ich mieszkania. Obeszłyśmy cały szpital. Potem pojechałyśmy do Szpęgawska. Wtedy po raz pierwszy Mama opowiedziała mi historię Dziadka. Byłam wtedy z niego taka

dumna.

JSG: Więcej dowiedziałaś się o Dziadku od siostry Twojego Taty, Ewy Kopicz-Kamińskiej, też lekarza psychiatry, której życie było hołdem oddanym zamordowanemu ojcu.

EK: Tak, ale gdy dorastaliśmy, nie utrzymywaliśmy z nią kontaktów. Mama mi powiedziała, że ona nie żyje. Taką informację przekazał jej Tata. Pewnego jednak dnia, Mama zobaczyła Ciocię w telewizji i mi o tym powiedziała, a ja ją odnalazłam. Potem miałam z nią już częsty kontakt. Odwiedzałam ją jak tylko byłam w Warszawie, często rozmawiałyśmy przez telefon, byłam przy niej jak chorowała i leżała w szpitalu. Byłam też na pogrzebie.



JSG: 28 września byłyśmy na premierze filmu „Szpęgawsk 1939” w reżyserii Sebastiana Bartkowskiego. Jest to wstrząsający, fabularyzowany dokument pokazujący jak wyglądała niemiecka Akcja T4 – eksterminacja pacjentów szpitali psychiatrycznych i Akcja Inteligencja – masowe mordowanie księży i nauczycieli podczas II wojny światowej na Pomorzu. Nie można uwierzyć w skalę tego bestialstwa. Jak to możliwe, że niemieccy sąsiedzi, wkładając mundur Wermahtu lub SS stawali się katami swoich polskich sąsiadów, z którymi całe lata mieli dobre stosunki, znali ich rodziny, ich problemy. Gdzie zatem jest granica człowieczeństwa? Proszę, podziel się swoimi refleksjami na temat tego filmu.

EK: Film „Szpęgawsk 1939” był dla mnie ogromnym przeżyciem. Poczułam się jak wnuczka bohatera, człowieka dla, którego drugi człowiek stanowił wartość taką, za którą warto umrzeć. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” J 15,13-17.

JSG: W filmie jest wątek Twojego dziadka. Pokazana jest scena rodzinna, babcia, dziadek, Twój tata Adam i jego siostra Ewa w salonie przy stole, scena w szpitalu, zgłoszenie się w październiku 1939 r. dziadka do szpitala w Kocborowie, a następnie aresztowanie, tortury i śmierć. Jak odebrałaś te sceny?

EK: Nie oczekiwałam podobieństwa aktora, ale chciałam spotkać Dziadka, którego nigdy w życiu nie miałam. Myślę, że spotkałam.



Pomnik ku czci pomordowanych w Lesie Szpęgawskim – betonowy las, a wśród drzew ścięte pnie z nazwiskami.



W prawej górnej części, na obrzeżu widnieje nazwisko Józefa Kopicza.

JSG: 29 września odbyło się uroczyste otwarcie pomnika w Lesie Szpęgawskim. Szacuje się, że w lesie tym w ciągu kilku pierwszych miesięcy II wojny światowej zginęło 5-7 tysięcy osób. Dziś z imienia i nazwiska znanych jest niespełna 2400 ofiar, z czego ponad 1600 to pacjenci szpitala psychiatrycznego w Kocborowie. Ponad 30 ogromnych, bezimiennych dołów, gdzie piętrowo upychano zastrzelonych. W jednym z nich leży Twój dziadek. Co byś mu dziś powiedziała?

EK: Powiedziałabym: dumna jestem z Ciebie Dziadku, ludzie nigdy nie zapomną Twojej ofiary, ale… zostawiłeś rodzinę. Dziadku, Twoja śmierć nie była tylko chwilą, ona pociągnęła za sobą skutki. Każdy Niemiec powinien zrozumieć, że zabijając jednego człowieka zranił tysiące ludzi w drugim i trzecim pokoleniu. Zadał takie rany ludzkości, że po 100 latach będą jeszcze się ciągnąć w ludziach i rodzinach. Tak jak w naszym przypadku. Niemiec, który pociągnął za spust i odszedł z lasu, może z poczuciem spełnionego obowiązku, pozostawił po sobie ścięte drzewa, których „kikuty" przez wieki będą ludziom mówiły o bólu, nienawiści, ale i o bohaterstwie. Ten las, który szumi, opowiada dzieje i ból tysiąca ludzi i ich niedokończoną historię.

Chciałam tam klęczeć i w ziemię krzyknąć: „Bądźcie spokojni Polska o was nie zapomni”. Modliłam się, wiedząc, że stoję nad grobem mojego Dziadka. Nie martw się Dziadku, daliśmy radę!

JSG: Czy wybaczyłaś?

EK: Wybaczyłam? Tak, ale nie zapomnę. Będę myśleć o Dziadku bez żalu i będę do niego przyjeżdżać. Dbam też o groby jego dzieci. Modlę się za Nich wszystkich!



W jednym z ponad 30 masowych grobów w Lesie Szpęgawskim leży wraz ze swoimi pacjentami doktor Józef Kopicz.
Przypisy: *Doktor Józef Marceli Kopicz, żona: Halina z domu Szybowicz, dzieci: Adam i Ewa Kopicz, synowa: Jadwiga z domu Dorozińska, wnuki, dzieci Adama: Ewa, Nina, Maciej Kopicz.*

Córka Józefa Kopicza, Ewa Kopicz-Kamińska zmarła bezdzietnie w 2014 roku w

Warszawie.



Kadr z filmu „Szpęgawsk 1939”, doktorostwo Kopicz, scena rodzinna. W postać doktora Józefa Kopicza wcielił się Mariusz Mecka, w rolę jego żony Haliny – Ania Lembicz, dwójkę ich dzieci – Adama i Ewę – zagrały Jana Dołęga i Gordon Gadziejewski.
http://www.cultureave.com/wp-content/uploads/2019/10/10.-Dr-Kopicz.mp3

Utwór „Dr Kopicz” z płyty „Ze strychu… Z Szuflady… Z Piwnicy…”
Słowa – Mariusz Mecka (filmowy dr Józef Kopicz)
Muzyka – Sławomir Kubkowski
Wokal – Adam Biernat
Gitara- Bartosz Gołębiowski
Gitara basowa – Karol Gołębiowski
Gitara, perkusja – Sławomir Kubkowski



Rodzice: Agnieszka z Danielewiczów i Rudolf Koppitzsch, chłopcy: w środku Józef Marceli Kopicz, z lewej Jan Kopicz, dziewczynki, od lewej lewej Anna później Sokołowska, Maria, primo voto Zdanowicz, secundo voto Kleinert, na dole siedzi Gertruda, później Berszakiewicz, fot. archiwum rodzinne.

Józef Marceli Kopicz urodził się 31 stycznia 1902 r. w Lidzbarku Welskim, jako syn Rudolfa Koppitzscha i Agnieszki Danielewicz herbu Ostoja. Był wnukiem Powstańca Styczniowego, Józefa Danielewicza, przybyłego po upadku Powstania z Litwy do Prus Wschodnich. Miał brata Jana i siostry: Marię, Annę i Gertrudę. Dzieciństwo spędził w Lidzbarku Welskim. Jako nastolatek, w latach 1918-19 należał do organizacji wojskowej – Straży Ludowej w Brodnicy. Ukończył wydział lekarski na Uniwersytecie Poznańskim. Uzyskał tytuł doktora medycyny ogólnej i odebrał dyplom 23 grudnia 1925 roku z rąk rektora Uniwersytetu, prof. Antoniego Jurasza. W latach 1925 -1928 roku pełnił funkcję ordynatora Krajowego Zakładu Psychiatrycznego w Świeciu. W

1928 roku przyjął propozycję starosty pomorskiego i podjął pracę na oddziale psychiatrycznym szpitala w Wejherowie. Fascynował się psychiatrią, wciąż poszerzał swoją wiedzę, był też autorem publikacji na temat chorób psychicznych i metod ich leczenia. Zwrócił więc na siebie uwagę doktora Stanisława Kryzana – dyrektora zakładu psychiatrycznego w Kocborowie. Po likwidacji szpitala w Wejherowie dyrektor Kryzan zatrudnił Józefa Kopicza jako swojego zastępcę. W 1933 roku Józef Kopicz objął stanowisko prymariusza w Kocborowie. Przyjechał z żoną Haliną (z domu Szybowicz) i urodzonym w Wejherowie synem Adamem. W 1934 roku w Kocborowie przyszła na świat córka Ewa. Doktor Kopicz oprócz pełnienia funkcji dyrektora do spraw medycznych pracował też na oddziałach VII i XIX. Jego publikacje wskazują na to, że zajmował się psychozami z kręgu schizofrenii oraz psychozami o podłożu zaburzeń somatycznych. Stanowczo sprzeciwiał się eugenice, Zachowały się też jego publikacje z Tadeuszem Bilikiewiczem – ojcem polskiej psychiatrii.

W sierpniu 1939 roku Halina Kopicz wraz z dziećmi wyjechała na wakacje, Józef Kopicz natomiast zgłosił się do mobilizacji. Nie został jednak wcielony do armii, więc dołączył do rodziny. Po wybuchu wojny wszyscy udali się do Wolsztyna koło Poznania, gdzie mieszkała rodzina żony. Nowa dyrekcja zakładu psychiatrycznego w Kocborowie wydała rozporządzenie wzywające Polaków przebywających poza terenem szpitala, aby zgłosili się do pracy. Józef Kopicz, mimo ostrzeżeń, postanowił wrócić do swoich pacjentów. 15 października zgłosił się do biura, skąd skierowano go na pierwsze piętro do SS- Obersturmführera Karla Braunschweiga. Został aresztowany. Przez dobę trzymano go w budynku dyrekcji i poddawano torturom. Wieszano go za związane z tyłu ręce na haku i bito pasami koalicyjnymi, zakończonymi karabińczykami. Kiedy torturowany tracił przytomność cucono go lejąc na niego wodę. Potem trafił do więzienia w Starogardzie Gdańskim. 17 października 1939 został zamordowany wraz z pacjentami w Lesie Szpęgawskim. Jeden z pacjentów, któremu udało się uciec opowiedział po wojnie, że dr Kopicz stał spokojnie nad dołem, który miał stać się grobem, z rękami skrzyżowanymi na piersiach. Nie próbował ucieczki, został ze swoimi pacjentami do końca.

Córka Józefa Kopicza – Ewa Kopicz-Kamińska (1934-2014) poszła w ślady ojca i została lekarzem psychiatrą. Jej życie było hołdem oddanym ojcu. Tradycję lekarską podjął też syn brata Jana, Marek Koppicz – wybitny kardiolog ze Szpitala

Wojewódzkiego w Koszalinie.

Joanna Sokołowska-Gwizdka

O doktorze Józefie Kopiczu i Akcji T4:

https://www.cultureave.com/oddzial-podrozy-do-nieba/